OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

DZIS DODATEK SPORTOWY

OSTATNIE WIADOMOSCI KRAKOWSKIE

10 GROSZY — 10 GROSZY

Rok III. Kraków Wtorek 21 Marca 1933 Nr 80

Zakończenie rozprawy w Brzuchowicach

Trybunał wraz z Gorgonową powrócił do Krakowa

Jak donieśliśmy w części nakładu, w 2-gim dniu pbytu sądu w Brzuchowicach, poczynione były ponowne próby.

PROBA Z LUXEM

Dziennikarze zostają umieszczeni w oranzerji, sędziowie w willi. Lux zostaje wypuszczony na wolność. Pobiegał chwilę, a następnie podchodzą do niego po 2 — 3 sędziowie. Pies szczeka, kręcąc się wkółko, nie wykazuje jednak specjalnej niechęci do sędziów.

Kiedy Gorgonowa podchodzi do Luxa okazuje on radość wyraźną. Opiera się o siatkę i wymachuje ogonem. Gorgonowa mówi:

— Pies nie zapomniał mnie!

Jeden z dziennikarzy wypuścił psa z ogrodzenia, nie obawiając się jego kłów. Dziennikarz kazał nawet psu służyć. Nie wykazał też pies żadnej wrogości, kiedy podszedł do niego nasz sprawozdawca.

PROBA Z DRZWIAMI

Wręcz sensacyjne wyniki dała próba za drzwiami. Okazuje się, że składają się one z 4 części, przyczem w użyciu są 2 środkowe. Dwie pozostałe części nie są umocowane trwale i nie można ich umocować, gdyż brak w podłodze zagłębień dla zasuwek. To też otwierają się łatwo za każdem pchnięciem mimo zamknięcia na klucz.

Asp. Rospond tłumaczył, że drzwi były wówczas otwarte z klucza. Zaremba zeznał, że zastał drzwi wewnętrzne uchylone, a zewnętrzne otwarte naoścież.

PROBA Z ROZBIJANIEM SZYB

Ponownie podjęto próbę z rozbijaniem szyb, układając matę, jaka znajdowała się w dniu krytycznym. Spadania szkła nie słychać, słychać tylko rozbijanie szyby. Odłamki szyby, tłuczonej od wewnątrz, w pewnej ilości spadły do pokoju. Stłuczenie drugiej szyby dało ten sam wynik.

W DRODZE DO WILLI DR. CSALI

Przewodniczący zwraca się do Gorgonowej, by odbyła drogę, jak krytycznego dnia.

Obrońcy protestują.

— Panie przewodniczący, my w tem uczestniczyć nie będziemy!

Przewodniczący odwołuje wtedy na bok Gorgonową i nakłania ją, by przekonała obrońców.

Wreszcie następuje kompromis, prokuratorzy nie biorą wraz z obroną udziału w demonstracji.

Okazuje się, że Gorgonowa zużyła 3 m. 47 na drogę powrotną, gdyż w jedną stronę zatrzymała się, przypominawszy sobie, że nie ma klucza.

Po opisanych próbach przewodniczący zarządził przerwę.

DR. AXER SKAZANY NA 100 ZŁ. GRZYWNY

W międzyczasie Trybunał orzekł skazanie dr. Axera na 100 zł. grzywny za niewłaściwe zachowanie się i niestosowne zwroty w proteście przeciw propozycjom przewodniczącego.

WIDZENIE Z TESCIOWĄ

Bratowa Gorgonowej, p. Irena Kochańska prosiła o zezwolenie dla siebie i dla matki widzenia się z Gorgonową. Przewodniczący pozwolił.

Powitanie matki Gorgona z synową było bardzo wzruszające. Obie kobiety ze szlochem rzuciły się sobie w objęcia. Gorgonowa wzięła matkę pod rękę, wprowadziła ją do willi, gdzie spędziły kilka chwil na rozmowie.

ZAPROSZENIE ŻANDARMA

Jeden z żandarmów zwrócił się do przewodniczącego, czy wolno mu u siebie poczęstować Gorgonową herbatą, gdyż czuje się ona źle, jest zaziębiona. Przewodniczący zezwolił i Gorgonowa pod eskortą udała się do mieszkania żandarma, gdzie wypiła herbatę.

SUCHO — MOKRO

Po wizji odbyło się ponownie posiedzenie sądu — w sali straży ogniowej.

Na wstępie zeznaje świad. Steifert, który ustala, że 2 dni przed wizją w piwnicy było zupełnie sucho. Potwierdza to asp. Rospond, mówiąc, że spodziewał się podobnej sytuacji, jednak że na pytanie sądu, dlaczego nie ustawił warty, nie umie odpowiedzieć.

Ogrodnik Zarański, również zeznaje, że w piwnicy było sucho, lecz stwierdza, że drzwi do piwnicy były szczelnie i dobrze zamknięte i nikt nie mógł tam wejść.

W związku z powyższym adw. Axer domaga się powołania ekspertów, którzy ustalą charakter wilgotności w piwnicy, czy jest to woda gruntowa, czy sztucznie nalana.

BIELIZNA LUSI

Św. Karasińska, pracownica u Zaremby zeznaje, że Gorgonowa źle się obchodziła z Lusią. Dziewczyna nie miała żadnej bielizny prócz jedynej kombinezki. Świadek raz wzięła pieniądze od Zaremby i kupiła Lusi trochę niezbędnej bielizny. Obrońca stwierdza nieścisłość w zeznaniach po czem zapytuje:

— Czy zapała pani Zarembę na gorącym uczynku ze Steinówną.

Prokurator protestuje przeciw stawianiu takich pytań i sąd pytanie uchyla.

Zkolei przed sądem staje św. Opiołowa, młoda bardzo przystojna pani o ognistem spojrzeniu czarnych oczu.

Jak zeznaje, synek jej mieszkał u Zarembów i opowiadał matce o tajemnicach domu, gdzie przebywał w gościnie. Stosunki były fatalne: kłótnie, awantury. Co było powodem tego stanu rzeczy świadek nie wie.

Prokurator: — Czy prawda, że Gorgonowa mówiła, iż Lusia chodzi z chłopcami?

Św. — Tak.

Prok. — Czy Gorgonowa mówiła, że gdyby Zaremba umarł, to dzieci wyrzuciłyby ją z domu?

Św. — Tak.

AMORY ZAREMBY

Obrona. — Czy prawda, że mówiono, iż Gorgonowa zrudziła się Zarembie, a swoje afekty zwrócił on w pani stronę?

Św. — Nigdy nie upoważniałam go do takich oświadczyn.

Obr. — Nie zawsze mężczyźni liczą się z takiem upoważnieniem.

Św. Dymitruk, prokurent Zaremby mówi o złych stosunkach panujących w rodzinie. Wie o tem, że Gorgonowa żądała 10 tys. dolarów „odstępnego", a później groziła, że wypali oczy Steinówną.

NIENAWIŚĆ DR. CSALI

Bardzo ciekawe zeznania przynosi św. Czarlewski, literat, sąsiad Zarembów:

Dok. na str. 2-iej.

Po Japonji Peru opuszcza Ligę Narodów

Szeregi przyjaciół pokoju topnieją...

GENEWA. (PA.T.). Rada Ligi Narodów zebrała się wczoraj dla przyjęcia raportu w sprawie sporu kolumbijsko - peruwiańskiego, nakazującego ewakuację terytorjum Kolumbji przez okupantów peruwiańskich. Posiedzenie Rady przypominało posiedzenie nadzwyczajnego zgromadzenia dla przyjęcia raportu w sprawie Mandżurji i zakończyło się w sposób podobny: po jednomyślnem przyjęciu raportu przez Radę, delegat Peru opuścił manifestacyjnie salę obrad.

W czasie głosowania niektórzy członkowie Rady złożyli krótkie deklaracje. Reprezentant Polski, minister Raczyński oświadczył, że sprawa jest bardzo poważna, gdyż jest przedłożona Radzie w chwili, gdy pewne prawdy muszą być przypominane i powtórzone. Próby osiągnięcia czegokolwiek siłą muszą być potępione niezależnie od tego, kto je czyni. Pakt Ligi Narodów i pakt Kelloga muszą być ściśle wypełniane i przestrzegane.

W tym samym duchu przemawiali reprezentanci Francji., W. Brytanji, Norwegji i Czechosłowacji, gorąco popierając projekt raportu. Delegat Niemiec głosu nie zabierał.

Reprezentant Kolumbji, przyjmując raport oświadczył, że jeśli Peruwiańczycy dobrowolnie nie opuszczą terytorjum Kolumbji, to akcja przeciwko nim przeprowadzona będzie z całą energją.

Huragan nad Zakopanem

Wiatr niósł dach szkoły na przestrzeni 50 mtr. i rozwalił nowowybudowaną szkołę

ZAKOPANE (PAT). — Ub. nocy przeszedł nad Tatrami i Zakopanem niebywale silny wiatr halny, który chwilami przybierał charakter huraganu. Wichura w Zakopanem poczyniła wielkie szkody, pozatem są liczne uszkodzenia w sieci telefonicznej i przewodach elektrycznych. Pastwą huraganu padło wiele drzew, szyb, parkanów i t. d. Największe jednak spustoszenie poczynił wiatr na Wilczniku unosząc i rzucając na ziemię na odległość 50 metrów od budynku cały dach nowo budującej się szkoły powszechnej, wyrządzając szkodę na kilkanaście tysięcy złotych. Następnie huragan uniósł komin na jednej z willi, oraz część dachu. O sile wiatru świadczy fakt kompletnego rozwalenia porterowej, nowowybudowanej willi na żywczańskim, którą huragan zerwał z fundamentów, odrzucając w promieniu kilkunastu metrów poszczególne bierwiona budowli.

Nieudana impreza zawodowych bokserów

(m.) Zawodowy boks narazie nie może liczyć na powodzenie w Polsce. Publiczność wybitnie uprzedzona niechętnie uczęszcza na tego rodzaju imprezy a jeśli w niewielkiej liczbie przybywa na mecz, zgóry wita każde spotkanie słowem „bujda". Niema zaufania do zawodników, wietrząc na każdem kroku jakieś konszachty, czyli poprostu umówiony wynik. Powtórzyło się to i wczoraj na zawodach zorganizowanych w sali Colosseum. Publiczności przybyło niewiele, a że i organizacja mocno szwankowała oraz pięściarze niedopisali, nic więc dziwnego, że impreza wypadła b. blado.

Wyniki walk: w. lekka: Górny (Śląsk) — Polan (Paryż). Przez 5 rund Górny ma dość dużą przewagę, którą powoli traci w końcówce, ale ostatecznie wygrywa na pkt. W tej samej wadze, po brzydkiej walce Anders (W-wa) nokautuje w 5-ej rundzie Jokiela (Kr. Huta); w. półśrednia: Wysocki (W-wa) — Klarowicz (Śląsk).

Gość ze Śląska mocno reklamowany zawiódł na całej linji. Wysocki obijał go jak chciał i choć otrzymał 2 ostrzeżenia wygrał pewnie na pkt.; w. średnia: Pol-Jut (Jutkowiak) — Caulfier (Francja). Początkowo przeważa Pol-Jut, następnie walka wyrównywa się, przyczem Francuz osiąga nawet lekką przewagę. Pod koniec sytuację opanowuje Francuz. Ogłoszenie zwycięzcą Pol-Juta było niezbyt słuszne; w. ciężka: Pawlaczyk (Paryż) — Niesobski (Śląsk). Pawlaczyk górował siłą fizyczną, Ślązak dużo lepszy technicznie. Naogół młócka, dużo krwi, mniej boksu i w rezultacie remis. Sędziował w ringu p. Klarowicz (Śląsk).

Robotnicy opuszczają pracę

bo chłopi uprawiają „pasek żywnościowy"

Korespondent agencji PID doonsi z Sosnowca: W związku z rozpoczęciem zatrudniania bezrobotnych przy wiosennych robotach publicznych zaszedł charakterystyczny wypadek. Pierwsza partja bezrobotnych w liczbie 113 osób, która otrzymała pracę w państwowych kamieniołomach w Zagnańsku, po kilkudniowym pobycie w kamieniołomach, zdezerterowała z miejsca pracy.

Bezrobotni utrzymują, że chłopi okoliczni podnieśli w lichwiarski sposób ceny artykułów żywnościowych tak, że przy płacach wynoszących 2 i pół złotego dziennie, praca w kamieniołomach im się nie opłaca.

Ułatwienia przy wymiarze podatków

Ministerstwo Skarbu wyda w najbliższym czasie nowe rozporządzenie regulujące sprawę dowodów przy wymiarze podatków.

Rozporządzenie to ma znacznie rozszerzyć pojęcie dowodów dopuszczalnych przy obliczaniu dochodów płatników podatkowych. Poza księgami dopuszczone będą, jako dowody, także pokwitowania, faktury, rachunki i t. p.

Nowe redukcje w bankach

Związek Pracowników Bankowych otrzymał wiadomości o zamierzonych nowych redukcjach w bankach. Mówi się między innemi o zamierzonem zredukowaniu 20 urzędników w Banku Zachodnim i jego filiach. Bank Dyskontowy zobowiązał się do utrzymania dotychczasowego personelu bez żadnych zmian w terminie do dn. 1-go lipca.

Policja otrzymała własny telefon

Główna Komenda Policji zainstalowała w Warszawie i w większych miastach Polski stacje telefoniczne, łączące poszczególne urzędy policyjne i urzędy bezpieczeństwa publicznego zupełnie niezależnie od miejskich sieci telefonicznych. Usprawni to działalność P.P. gdyż pominięcie sieci miejskiej umożliwi szybsze komunikowanie się urzędów policyjnych.

Zapasy bawełny rosną

Z powodu strajku włókienniczego rosną wciąż niewykorzystywane zapasy bawełny, zamówionej jeszcze zimą przez fabryki łódzkie. W składach fabrycznych zapasy bawełny dosięgły 1.700.000 kilogramów.

Wycieczki drogą wodną z Warszawy do Gdyni

Jak się dowiadujemy, dla propagandy polskiego wybrzeża morskiego w nadchodzącym sezonie letnim zorganizowany będzie cykl wycieczek z Warszawy do Gdyni — bezpośrednio drogą wodną.

Począwszy od miesiąca maja, Zjednoczone Towarzystwa Żeglugi Wiślanej „Vistula" uruchamiają statki, które z ujścia Wisły docierać będą do portu gdyńskiego.

Morfinistka

Miłość... w takiej chwili

Usłyszawszy kroki za namio tem, siostra Halina, ogarnięta niepokojem, stanęła przy wejściu, utkwiwszy wzrok w zasłonę.

I wtedy ujrzała chude długie palce, zakrzywione jak szpony, które zgarnęły fałdy brezentu. Nie panując nad sobą, chwyciła rewolwer.

Podniesiona jednak z bronią ręka opadła bezsilnie: przez otwór wsunęła się głowa aptekarza.

— Cóż, to za obronna posta wa? — zapytał zdziwiony wymierzoną ku niemu lufą brauninga.

— Zdenerwowana jestem — odpowiedziała. — Sama nie wiem, co się ze mną dziś dzieje. Na pewno grozi nam jakieś wielkie niebezpieczeństwo!

— Wydaje się siostrze! Przed chwilą rozmawiałem z in spekcyjnym. Posterunki nasze otaczają całe obozowisko. Wszędzie zresztą panuje spokój. Nawet strzałów nie słychać.

— Boję się jednak... Wierzę w swoją intuicję...

— Ale w moją miłość siostra nie chcę uwierzyć! — zmienił nagle temat pan Józef.

— Niechże mi pan da spokój z miłością w takiej chwili!

— Właśnie w takiej chwili, kiedy niewiadomo, co przyniesie dzień następny... Cóż siostra użyła życia? Czy siostra poznała rozkosz miłości? Oszołomienie bardziej błogie, niż nawet to, jakie daje kokaina? Nie! Poco się przed tem bronisz?— mówił, zbliżywszy swą twarz do jej twarzy.

Siostra Halina stała, jakby nie słysząc skierowanych do niej słów, dyszących namiętnością. Wsłuchiwała się czujnie w szum lasu, by z pośród huku grzmotów wyłowić szmer, mogący ostrzec o zbliżającem się niebezpieczeństwie. Brak jakiegokolwiek odruchu ze strony siostry Haliny aptekarz uznał za przychylne wahanie się. Mówił dalej:

— Patrz, śpią kamiennym snem... Pozwól się przytulić... Tyle nocy bezsennych przemarzyłem o twoich ramionach, o połączeniu się z tobą w gorącym uścisku... Błagam cię, nie odpychaj mnie!.. Gotów jestem popełnić zbrodnię! Zostań moją!

Osunął się do jej kolan, objął jej biodra drżącemi rękoma.

Nie poruszała się nadal. Słyszała teraz wyraźnie!

Przez plusk deszczu, przez szmer liści jakiś zduszony krzyk dobiegł uszu siostry Haliny.

Ale sekundy mijały i słychać było tylko dudnienie kropli i szum wiatru. Rzuciła rewolwer na nosze, jednym ruchem rozerwała pierścień ramion, klęczącego u jej nóg człowieka. nie zauważywszy nawet, że przed chwilą całował jej kolana.

Teraz dopiero usłyszała jego skamlanie.

— Niech pan będzie cicho! — syknęła, ledwie panując nad sobą.

W zamglonych zawsze oczach aptekarza błysnął płomień. Podniósł się z ziemi, jednym skokiem dopadł do dziewczyny. Jego palce jak szpony chwyciły koszulkę żołnierską pod szyją i szarpnęły. Ale jednocześnie z trzaskiem rozrywanego materjału rozległo się głuche uderzenie: to siostra Halina z całej siły uderzyła pięścią w twarz natarczywego adoratora.

Józef D. zatoczył się jak pijany, chwytając się za policzek.

Wszystko to odbyło się tak błyskawicznie i tak cicho, że nie przerywało głębokiego snu śpiących sióstr.

A siostra Halina, jakby się nic nie stało, w oczach oszołomionego ciągle aptekarza, zdjęła rozerwaną koszulkę, wyjęła z piecaka drugą i błysnąwszy na chwilę bielą dziewczęcych piersi, zapięła ją starannie.

Zrobiła wymowny gest ręką.

Ale w aptekarzu obudziło się zwierzę. W oczach zamigotały mu czerwone płatki krwi, zęby zacisnęła żądza. Mięśnie napięły się jak do skoku.

— Będę cię miał, czy chcesz. czy nie! — syczał jeszcze bardziej podniecony i upokorzony obojętnem przebieraniem się siostry Haliny.

Nagle huk strzału z karabinu wstrząsnął powietrzem.

Za nim gruchnęły dalsze bez ładne strzały, rozległy się krzyki.

— Bolszewicy! — krzyknęła siostra Halina.

W pierwszej chwili skamieniała w przerażenia. Przez głowę przebiegały potworne skłębione myśli. Niewola!

Bolszewicy!

Ich okrucieństwo, o którem się tyle nasłuchała, naczytała! Palą, gwałcą, mordują w wyrafinowany sposób.

Dostanie się w ich ręce! Będą wleki za sobą, więzili, pastwili się nad jej młodem ciałem.

Dreszcz odrazy i lęku wstrząsnął ciałem siostry Haliny.

Biegała po namiocie napół przytomna. Przerażony aptekarz nierozumiejącemi oczami wodził za nią, nie poruszając się z miejsca.

Pojedyńcze strzały rozbrzmiewały coraz rzadziej, wzmogły się krzyki. Obudzone siostry siedziały nieprzytomne na noszach, trąc oczy, chwytając otwartemi ustami powietrze, bo nagle przerażenie tamowało im oddech.

Siostra Halina podbiegła nagle do noszy, na której leżał mały brauning i wyciągnęła rękę po broń.

Dalszy ciąg opisu przeżyć naszej Bohaterki w jutrzejszym numerze.

Czy wiecie że...

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej znajduje się ponad 300 tysięcy stacyj benzynowych, dla obsługi samochodów i motocykli.

Ostatnio, do zdejmowania filmowego zwierząt z sawanny afrykańskiej (pustyni, porosłej trawą), jak naprz. żyrafy, lub zebry, używała ekspedycja portugalska małych samochodów, które, dzięki swej zwrotności, potrafiły gonić za zwierzętami i pozwoliły fotografować je w biegu.

W Holandji budują hudroplan, który będzie dwa razy większy od największego dotąd, słynnego, niemieckiego „DO-X".

Dziesięć silników po 1.000 koni pozwoli temu olbrzymowi na uniesienie 42.000 kilogramów ładunku (!). Szybkość giganta będzie ponad 200 kilm.. na godz. Rozmiary tego statku powietrznego będą tak potworne, że budują go nie w warsztatach lotniczych, lecz w stoczni okrętowej!

Skonstruowano zasłonę z ciemnego szkla, którą kierowca samochodowy opuszcza jednem naciśnięciem guzika jeśli go jakieś światło razi.

Profesor C. Claure pracuje nad otrzymywaniem gazu palnego z wody morskiej. Trzeba przyznać, że źródło byłoby dość obfite!

RADJO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

12,10 Płyty gramofonowe. 15,35 „Skrzynka Pocztowa". 15,50 Płyty gramofonowe. 16,25 Lekcja języka francuskiego. 16,40 Odczyt p. t. „Przyrost naturalny i dochód społeczny w Polsce". 17,00 Utwory na dwa fortepiany. 17,35 Arje i pieśni. 18,00 Odczyt dla maturzystów. 18,25 Muzyka lekka i taneczna. 19,20 „Skrzynka pocztowa rolnicza". 19,30 „Na widnokręgu". 19,45 Prasowy dziennik radjowy. 20,00 Opera Verdi'ego „Don Carlos — transmisja z Opery Lwowskiej. W I przerwie wiadomości sportowe; w przerwie II „Skrzynka pocztowa techniczna". 23,20 Muzyka taneczna.

Kupon

Bezpłatna pomoc prawna

Wesoły Kącik

SAMOBÓJSTWO Z MIŁOŚCI



Mój dobry znajomy Kazio, który jest już teraz w drugim oddziele szkoły powszechnej i którego listy wielokrotnie drukowałem, nadesłał mi znowu list:

„Kochany panie Sądek! Z moją siostrą Ziutką, która ma 16 lat, przydarzyło się nieszczęście. Bo ponieważ przyszła wiosna, to w Ziutce obudziła się miłość do jednego pana artysty filmowego, którego Ziutka widziała na płótnie... Ziutka ma jego fotografię i cały dzień całuje i raz mnie też kazała ją po całować. Ale ja powiedziałem, że fotografie nie są do całowania, tylko do wieszania na ścianie, żeby zakryć dziury w tapecie i żeby nie było widać pluskiew.

A wczoraj kiedy ja z Ziutką byłem sam w domu, to Ziutka płakała i powiedziała, że życie jest marne i że ona nie może żyć bez tego pana artysty z płótna i że odbierze sobie życie.

Ja byłem bardzo ciekaw, jak ona to zrobi, więc zamknąłem wszystkie drzwi, żeby nikt nie przeszkadzał i popsułem telefon, żeby się Pogotowie nie dowiedziało.

Potem Ziutka wyjęła z kredensu butelkę i powiedziała, że to jest trucizna. Pocałowała na pożegnanie mamusię i tatusia w rękę na portrecie i spytała się mnie czy ja z nią też chce trochę umrzeć, bo życie jest po dle i nie warto się męczyć.

Ale ja nie mogłem zaraz umierać, bo miałem dostać na drugi dzień od Zdziśka bilet do kina, więc powiedziałem żeby tymczasem sama umarła.

Więc Ziutka wypiła całą butelkę i zaraz dostała boleści i zaczęła na mnie krzyczeć, bo ja wyrzuciłem wszystkie klucze i z ustępu też.

Jak mama przyszła i wszystko zobaczyła, to mi dała w skórę, że to niby ja winien, bo ja jestem najmłodszy. Więc ze złości powiedziałem: Dobrze niech będzie, że ja, ale co Ziutka umarła, to umarła.

Ale Ziutka wcale nie umarła, bo myślała, że w butelce była trucizna, a to było lekarstwo, które tatuś dostał z Kasy Chorych, żeby lepiej trawić, bo ma chory żołądek.

A potem przyszedł doktór i zupełnie Ziutkę odżył. W mieszkaniu było tak duszno, że so bie dałem słowo, że jak Ziutka jeszcze raz się będzie truła z miłości, to już nie wyrzucę klucza od ustępu. — Kazio".

Napoleon Sądek

Sprawa Rity Gorgonowej

(Początek sprawozdania na str. 1-ej)

Zaremba ubóstwiał swoje dzieci. Gorgonowa, bardziej oziębła, spokójna w stosunku do dzieci była dobra i serdeczna. Gdy córeczkę świadka pogryzł kiedyś pies Lux — Gorgonowa pierwsza rzuciła się na pomoc, niosąc ratunek. Od tej też chwili datuje się wrogi do Gorgonowej stosunek dr. Csali, który wówczas odmówił pomocy, pogryzionej przez psa dziewczynce, żądając zgóry zapłaty. Gorgonowa zwróciła ostro uwagę lekarzowi, wykazała wobec ludzi wielkie oburzenie, za co dr. Csala ją znienawidził.

Charakter Gorgonowej przysparzał jej wiele wrogów. W stosunkach z Zarembą całą winę zwalała na rywalki.

Mówiła, że zpoczątku Zaremby nie lubiła, jednakże później wszystko się zmieniło, a gdy przyszło na świat dziecko, pokochała swego kochanka i będzie ze wszystkich sił broniła swego szczęścia.

O tragicznej nocy i jej przebiegu świadek nic nie wie.

JAKIE BYŁY OBIADY?

Córka Czarlewskiego, koleżanka Lusi mówi o złych stosunkach panujących w willi brzuchowickiej. Często gościła u Lusi, a na pytanie obrony, stwierdza, że jedzenie było zawsze dobre.

Prok.: — Staś chyba lepiej wie o tem?

Ostatnia staje przed sądem Irma Kochańska, siostra Gorgona.

Przypomina, że Gorgonowa przyjechała do Lwowa, jako żona i matka, licząc 15 lat. Mąż ją bardzo kochał, serce miała dobre, ale nerwy — złe. Ani świadek, ani jej brat, mąż oskarżonej nie wierzą w winę Gorgonowej.

O godz. 7.30 sesja została zakończona i sąd odjechał do Lwowa, by pociągiem o godz. 11.55 wyruszyć do Krakowa.

„BRYGIDKI" NIE CHCIAŁY WYPUŚCIĆ GORGONOWEJ

W związku z wyjazdem Gorgonowej do Krakowa zaszły trudności, bowiem więzienie na Brygidkach nie chciało jej wydać bez pisemnego polecenia. Gdy o tem został powiadomiony przewodniczący trybunału, wydał takie zarządzenie. Okazało się jednak, że jest nieformalne, gdyż brak urzędowej pieczęci, a tej przewodniczący nie miał z sobą. W rezultacie podpis przewodniczącego na poleceniu musiał poświadczyć prokurator lwowski i dopiero Gorgonowa mogła opuścić Brygidki.

ODJAZD ZE LWOWA

Po załatwieniu formalności Gorgonowa została przewieziona karetką więzienną na dworzec i bocznem wejściem wpuszczona na peron, a następnie do osobnego przedziału. Natychmiast po jej wkroczeniu przedział został zamknięty, okno zasłonięte i straż objęło 2 policjantów.

Do chwili odjazdu pociągu grupy ludzi gromadziły się przed dworcem i na peronie. Ciekawsi zaglądali w okna wagonów, by choć raz spojrzeć na Gorgonową. Większe grupy policja rozpraszała i udaremniała ataki ciekawości.

GORGONOWA JEST WYCZERPANA

Gdy pociąg ruszył ze Lwowa, do przedziału Gorgonowej wszedł przewodniczący i zapytał:

— Jak się pani czuje?

— Jako-tako.

Jest blada, ochrypnięta, wyczerpanie maluje się na jej twarzy.

Po krótkiej rozmowie oskarżona pozostaje sama wraz z Kropelką.

TROSKA SĘDZÓW O LOS KROPELKI

Podczas drogi wśród sędziów przysięgłych toczą się żywe rozmowy tylko o Gorgonowej. Na ustach wszystkich jest pytanie:

— Co się stanie z jej dzieckiem? Jaka będzie przyszłość Kropelki?

A tymczasem Kropelka przy boku matki bawi się, uśmiecha się do policjantów. Kiedyś może dojrzy ciemne chmury, które już poczęły się nad nią gromadzić...

„BIEDNA KROPELKA"

W rozmowie z dziennikarzami, którzy odwiedzili Gorgonową, oskarżona ubolewa nad swą dolą.

— Tylko dziecku zawdzięczam — powiedziała — że dotychczas nie zwarjowałam w więzieniu. Cieszę się, że pozyskało ono sobie ogólną sympatję. Biedna Kropelka! Gdyby wiedziała, jaka jej matka nieszczęśliwa! Jestem niewinna! Walczę o sprawiedliwość, ale czuję, że już upadam na siłach.

CIEKAWYCH NIE BRAK NA STACJACH

Na wszystkich stacjach, gdzie zatrzymuje się pociąg, gromadzą się ciekawi. Przeważają wśród nich kolejarze, których służba trzyma na dworcu. Latarkami starają się oświetlić mroki przedziałów, bacznie wypatrując Gorgonowej. Grupki ciekawych są stosunkowo nieliczne, dopiero w Krakowie oczekuje Gorgonowej większa gromada gapiów. Policja nie dopuszcza jednak publiczności do pociągu.

GORGONOWA W ŻAŁOBIE

Po przyjeździe do Krakowa, Gorgonowa w asyście policji szybko opuszcza wagon i bocznem wyjściem wydostaje się poza obręb dworca. Ubrana jest na czarno. Długi, żałobny welon zakrywa jej twarz i przysłania tulącą się do piersi dziecinę. Gorgonowa w czerni sprawia przygnębiające wrażenie.

Karetka więzienna nie przybyła na dworzec, więc wynajęto taksówkę, w której ulokowano Gorgonową z dzieckiem w asyście policji. Zanim zebrana publiczność się zorjentowała, taksówka szybko pomknęła w stronę więzienia św. Michała.

DZIŚ W KRAKOWIE

Dziś dalszy ciąg procesu w Krakowie.

UPIORY WARSZAWY

Niesamowite dzieje ofiar potwornych zbrodniarzy

Jeden z kelnerów, myśląc, że Lilijka szuka miejsca, rzekł:

— Pani będzie łaskawa pozwolić ze mną...

Poszła. Poszłaby w tej chwili za każdym gdziekolwiekbądź. Taka była teraz bezwolna i pokorna.

Kelner wskazał jej stolik w samym kącie pod daszkiem, tuż około bufetu.

Podsunął jej krzesło. Siadła. Zapytał:

— Czem można pani służyć?

Pragnąc czemś się odurzyć, odparła:

— Czarnej kawy... dużo czarnej kawy...

— Całą maszynkę? Służę pani.

Po chwili już stała przed Lilijką maszynka na kilka filiżanek. Chwyciła za nią i wypiła duszkiem trzy filiżanki.

Dla kogoś nieprzyzwyczajonego — to nie bagatela. Mocna kawa podziałała szybko. Twarzyczka Lilijki, przed chwilą jeszcze trupio blada, pokryła się ceglastemi wypiekami, serce waliło, jak młotem, coraz szybciej i szybciej... Zrobiło jej się słabo... Przerażona, że mogłaby zachorować lub zemdleć tu, wśród tylu ludzi, zerwała się, by uniknąć wstydu...

Niestety, za późno...

Nie miała sił utrzymać się na nogach i padła zpowrotem na fotel...

Niezwykłe zachowanie Lilijki zwróciło uwagę pewnego młodzieńca, który siedział przy sąsiednim stoliku, zatopiony w gazecie.

Skoczył ku niej i zapytał:

— Czy pani słabo?

Lilijka drgnęła gwałtownie na dźwięk tego głosu. Z wielkim trudem otwierała klejące się powieki... Nie mogła. Były jakby ołowiane.

Tymczasem młodzieniec ujął delikatnie jej dłonie, mówiąc:

— Proszę się uspokoić. To nic. Drobnostka. Lekkie zdenerwowanie. Nic więcej.

Spojrzał na zaciśnięty kurczowo program wyścigowy, który niewiadomo dlaczego ściskała wciąż jeszcze w ręce i zapytał:

— Pani z wyścigów, prawda? Musiała pani przegrać sporą sumę? Ale niechże się pani uspokoi..

Lilijka nie mogła odpowiedzieć ani słowa. Jakby ktoś jej ścisnął gardło żelaznemi kleszczami. Natomiast z wielkim wysiłkiem otworzyła oczy i wpiła je w jasne oblicze owego młodzieńca, i już nie odrywała odeń wzroku ani na chwilę...

Wreszcie szepnęła:

— Pan jest doprawdy moim aniołem - stróżem. Bóg mi pana zawsze zsyła z pomocą. To już nie pierwszy raz...

— Ach, więc pani mnie poznała? Pamięta mnie pani jeszcze? — pytał z radością Boleś, bo on to był właśnie.

Wzruszona do głębi, znów nie mogła słowa ze siebie wydobyć. On zaś mówił przemiłym głosem:

— Spotykałem panią nieraz na Krakowskiem Przedmieściu, idąc do Uniewersytetu. Ale pani nigdy nie była sama. Zawsze w towarzystwie jakiejś pięknej niewiasty.

— To moja siostra.

— Ach, więc pani mieszka przy rodzinie?

— Nie. Sama.

— Zupełnie sama? Więc, gdy pani wraca do domu, nikt na panią nie czeka?

— Nikt...

Piękne oczy Bolesia zamigotały radośnie...

Uważał wszakże, że należy panować nad sobą, rzekł więc zupełnie poważnie:

— Chętniebym chciał przysłużyć się pani, bo jestem dla pani... bardzo życzliwie usposobiony. Proszę we mnie widzieć serdecznego... przyjaciela... Ponieważ chciałbym nim być dla pani, proszę o szczerą odpowiedź: jak to się stało, że kiedyś znalazłem panią przed moją bramą zemdloną i ranną?

— To... tajemnica i... nietylko moja. Dlatego, niestety, nie mogę odpowiedzieć na pytanie pańskie.

Zapanowało długie milczenie...

Boleś był tak zasmucony tą odpowiedzią, że odsunął się od Lilijki. Wstał, chcąc odejść.

Spojrzał wszakże raz jeszcze na Lilijkę. Gdy ujrzał jej wzrok w sobie utkwiony, wyczytał z jej oczu szafirowych tyle szczerej prostoty, jasnej uczciwości i ujmującej serdeczności, że złe wrażenie, wywarte odpowiedzią Lilijki, zatarło się natychmiast w jego sercu.

Rzekł łagodnie:

— Przyrzekam pani, że więcej o nic nie zapytam. Dwa razy udało mi się pani dopomóc. Jestem bardzo szczęśliwy. Nie wierzę w przeznaczenie, ale to doprawdy dziwne, że właśnie oba razy, gdy pani była potrzebna pomoc, znalazłem się przypadkowo przy pani.

Wpił w nią wzrok i znów przypomniało mu się coś, jakby przez mgłę...

Dawne wspomnienia... Zakład pod Worochtą... I twarz o zupełnie podobnych rysach... Jego towarzyszka niedoli mówiła, że ma córkę, którą jej porwano.

Czyżby to właśnie była ta córka?

Zapytał:

— Więc pani mieszka sama? Nie ma pani nikogo... matki?

— Niestety, matka moja umarła... dla mnie... oddawna...

Boleś drgnął. Chciał jej powiedzieć, co mu przyszło na myśl...

Lilijka wszakże, drżąc, że znów ją zapyta o coś przykrego, przerwała mu:

— Ale pan przecież przyrzekł, że pan nie będzie mnie o nic pytał. Jestem sama: niech to panu wystarczy. Urodziłam się za morzami. Gdy byłam mała, przyjechałam tu z matką, którą mnie gwałtownie wydarto...

— Ja też wcale nie chciałem panią o nic pytać, tylko właśnie powiedzieć, że kiedyś w zakładzie dla nerwowo chorych pod Worochtą poznałem pewną piękną panią, bardzo piękną, której właśnie porwano córkę...

— Jak się ta pani nazywa?

— Walska.

Lilijka pomyślała sobie:

— Znów to nazwisko. Tak się przecież nazywa ten, co dziś na mnie napadł...

Dręczyła ją myśl, skąd jej to nazwisko wydaje się takie znane. Już w Krynicy ją to uderzyło.

Tymczasem Bolek pytał dalej:

— Jeżeli pani nic nie mówi to nazwisko, może więcej powie imię: Zofja?

Błysk nadziei opromienił oczy Lilijki. Zawołała:

— Zofja? Ależ to imię mojej matki!...

Gawędzili jeszcze chwilę. Potem Bolek zaproponował spacer do Łazienek. Odczuwał nieprzeparty pociąg do porozmawiania z Lilijką na osobności. Zgodziła się.

Odruchowo wziął ją pod rękę. Uważała to za tak naturalnie, że nie sprzeciwiła się.

Dalszy ciąg nastąpi.

Ostatnie Wiadomości Sportowe

Sport czy kara?

(Gór.) Uchwałą P. Z. P. N. okręgowe mistrz. piłkarskie winny być zakończone 16 lipca b. r. Nie wiemy jaką większością głosów uchwała powyższa została przyjęta, ale już znamy nastrój w klubach, po otrzymaniu oficjalnych komunikatów. Powstała tam, nie dająca się opisać gorączka, rwetes, gwar.

W praktyce bowiem uchwała PZPN. wygląda w sposób następ.: okręgi, w których do mistrz. staje najmniej po 10 klubów, będą rozgrywały mecze nietylko w soboty i niedziele ale i w tygodniu! Byle prędzej, byle sprawniej (!), byle termin został dotrzymany. A gdy na zielonej murawie staną nowi mistrzowie, by stoczyć zacięte boje o awans do Ligi, wówczas podniesie się larum, że... poziom piłkarzy spadł, że gramy coraz gorzej, że jest źle!!

Jeśli panowie z PZPN. sądzili, że ich sławetna uchwała może choć o 1 procent przyczynić się do podniesienia poziomu, to należy ich uspokoić, iż przypuszczenia te były nierealne.

Czyż można sobie wyobrazić, by młody piłkarz, nieraz b. młody, zmuszony grać po 3 razy w tygodniu (a gdzie trening?) mógł myśleć o jakiejś racjonalnej pracy? Czyż jest możliwem, by po kilkumiesięcznej młócce, piłkarz mógł utrzymać to ostre tempo i tylko w tym celu, aby PZPN. zanotował w swym dorocznym bilansie: „Mistrzostwa zostały na czas ukończone!"

Zdaje się, że PZPN. zbyt pochopnie powziął swą uchwałę. Zresztą najlepiej wykaże to praktyka, która oby nie wypadła zbyt boleśnie.

Ale jedno nie ulega wątpliwości, że to co mają zdziałać piłkarze w sezonie 1933 r. jest jakąś karą za niepopełnione winy.

Za kulisami związków i klubów

POLS. ZW. PIŁKI NOŻNEJ zwrócił WOZPN kartę zgłoszenia gracza Seelingera, który jak wiadomo ostatnio zgłosił akces do stołecznej „Makabi". W ten sposób Seelinger nie ma już prawa wystąpić na najbliższem meczu w barwach Makabi. Również unieważniona została karta zgłoszeń Pilińskiego, który miał grać w barwach PWATT-u. Piliński ponoć wystąpi w klubie „c" kl. — Prąd.

PRASA ZAGRANICZNA żywo komentuje przebieg meczu o hokejowe mistrz. Polski między Pogonią a Legją. Podawaliśmy już, że mecz ten trwał do... rana! Słusznie zwracają uwagę na fakt, iż szczęśliwy los nie dał zwycięstwa żadnej ze stron, gdyż w przeciwnym razie, okazji do protestów byłoby b. wiele.

OLBRZYM śląski Kossok został ostatecznie potwierdzony dla Cracovii. Trzeba przyznać Kossokowi, że był wytrwały...

WĄSIŃSKI (K. S. Jur) został zdyskwalifikowany na 4 miesiące za podpisanie podwójnego zgłoszenia. A więc sezon zaczął się...

SPRAWA znanego piłkarza Herisza zostanie załatwiona w przyszłym tygodniu i wówczas wyświetli się w jakich barwach emigrant wystąpi.

KRĄŻĄ pogłoski, że doskonały pomocnik Polonji Seichter ma zamiar osiąść w Dąbrowie Górniczej. Wiadomość ta wymaga potwierdzenia.

POLSKI Zw. Łuczniczy postanowił wysłać reprezentację na mistrz. świata ,które odbędą się w Londynie w dn. 1 — 5 sierpnia.

MISTRZOSTWA bokserskie Łodzi rozpoczynają się jutro, t. j. dn. 21 bm. i zakończone zostaną 27 bm. Najwięcej zawodników zgłosił IKP (16). Dotąd niewiadomo, czy na ringu ukaże się „Tomek" Konarzewski.

PREZES LIGI mjr. Żołędziowski został mianowany podpułkownikiem.

BELGIJSCY lekkoatleci rozpoczęli już treningi, w związku z mającem się odbyć mecze z Polską.

ZNANY bokser w. ciężkiej Tomaszewski z Warty poznańskiej przeniósł się do Warszawy i występować będzie w barwach CWS.

Jak sprowadzać asów z Ameryki Płd.?

Zadanie to nie jest zbyt trudne, należy tylko rozporządzać odpowiednim funduszem. Pod tym względem Włosi są niezwykle uprzywilejowani, gdyż mają bardzo dużo pieniędzy. Niemal co kilka tygodni dowiadujemy się, że włoskie kluby sprowadzają sobie graczy za bajońskie sumy. Ale trzeba przyznać, że sprowadzeni piłkarze reprezentują najwyższy poziom, gdyż pochodzą z Ameryki Płd., gdzie ma swą siedzibę mistrz świata.

Sensacyjny mecz dwóch mistrzyń

Jak wiadomo w Ameryce uchwalono organizować turnieje tenisowe w których udział wezmą zarówno zawodowcy jak i amatorzy. Tego rodzaju turniej ma być rozegrany w Fildelfji przyczem w kategorji panów wystąpią: Tilden, Nüsslein, Richards, Plaa i inni. Szczególne zainteresowanie wzbudza fakt, że dojdzie do sensacyjnego spotkania między amatorską mistrzynią świata, Heleną Wills i najlepszą ongiś tenisistką na kuli ziemskiej, Zuzanną Lenglen.

Stanowcze oświadczenie ministra

Przewodniczący nowojorskiej komisji bokserskiej, James Farley, jeden z bliskich przyjaciół obecnego prezydenta Stanów Zjednoczonych, Roosevelta, objął wysoki urząd w nowym gabinecie ministrów. Na pożegnalnym bankiecie w komisji, Farley oświadczył, iż tragiczny finał meczu Carnera—Schaaf nie może pociągnąć za sobą żadnych konsekwencyj i dlatego też wszelkie pogłoski o zbojkotowaniu boksu w Ameryce są wyssane z palca. Farley wierzy, że publiczność nadal uczęszczać będzie na atrakcyjne zawody.

Jubileusz 60-lecia Szkockiego Związku

Szkocki Zw. Piłkarski, mający swą siedzibę w Glassgowie, obchodził uroczystość 60-letniego jubileuszu. Związek powstał w 1873 r. i liczył wówczas 8 klubów. W pierwszym roku Związek zamknął swoj bilans nadwyżką w sumie półtora dolara. Obecnie Związek liczy 3000 klubów i posiada w majątku 20.000 funtów szterlingów

Z ostatniej chwili

Polonja — Gwiazda 0:0. Byli ligowcy zawiedli: grali słabo, czasami wprost byli beznadziejni. Jedynie obrona z Sośnicą i Bułanowem stała na wysokości zadania. „Gwiazda" grała b ostro i przy odrobinie szczęścia mogła mecz wygrać.

Skra — Makabi 6:0 (4:0). Zdecydowane zwycięstwo robotniczej drużyny, grającej bez słabych punktów. W Makabi wyróżnił się słabą grą bramkarz.

Czarni — Sarmata 3:0 (1:0). Mecz o wejście do podokręgu robotniczego. Zwycięstwo Czarnych w pełni zasłużone.

Nicea. Hebda pokonał Roslera 6:3 6:1, w grze mieszanej Dubieńska, Hebda przeszli walcoverem do drugiej rundy.

Londyn. Francja — Anglja 1:0 Mecz hokejowy pań.

W REVELSTOCKE (Kolumbja ang.) kanadyjski narciarz Robert Lymbourne uzyskał skok długości 87 i pół mtr. co stanowi nowy rekord światowy.

Londyn. Paryż — Londyn 7:7. Drugi dzień meczu hokejowego

Marzec
20
PONIEDZIAŁEK
św. Hipolita

Wsch. sł. g. 6·04 — Zach. sł. g. 18·12

Przepowiednie astrologiczne.

Dziś jest odpowiednia pora do załatwiania spraw wymagających tajemnicy i mających pozostać w ukryciu. Dobry czas dla detaktywów, a także i dla spełniania dzieł miłosierdzia i załatwiania wizyt w sanatorjach, szpitalach i miejscach izolacji wogóle.

Dziecko dziś urodzone — ambitne, władcze, dość kapryśne, przedsiębiorcze — będzie poszukiwać przygód.

KRONIKA KRAKOWA

Opryszek zamordował kupca

Przed Trybunałem sądu okr. w Nowym Sączu toczyła się onegdaj rozprawa przeciw J. Waligórze o morderstwo rabunkowe którego ofiarą padł kupiec w N. Sączu Landerer.

Po przeprowadzeniu rozprawy wydał sąd wyrok skazujący Waligórę na karę łączną 4 lat więzienia.

Kobieta, która zabiła

Wczoraj nad ranem w Zwoleniu powiatu koneckiego niejaka Helena Kasperska zabiła siekierą Marjana Potkiewicza, który według jej zeznań groził jej poderżnięciem gardła brzytwą.

Kasperską aresztowano i przekazano władzom sądowym. Zabójstwo ma tło seksualne.

Śmiertelny wypadek w Krakowie

Na ul. Krupniczą 7 wezwano wczoraj pogotowie ratunkowe do Marji Kity, służącej, lat 20, która uległa zatruciu gazem świetlnym. Po przybyciu pogotowia stwierdzono zgon ofiary.

Początkowo sądzono, że służąca popełniła samobójstwo, okazało się jednak, że przyczyną zatrucia było ulatnianie się gazu i nieszczelne kurki. Zwłoki odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

Leczył się w Kasie Chorych na mocy książeczki nieboszczyka

W Kasie Chorych w Warszawie wykryto, że Edward Krent leczył się od dłuższego czasu na książeczkę nieboszczyka Wacława Grzywacza, który przedtem należał do Kasy Chorych. Książeczka członkowska zmarłego Grzywacza dostała się do rąk Krenta, który w ten sposób leczył się przez kilka miesięcy w Kasie Chorych.

Kierownik szkoły skazany

Przed Sądem okręgowym karnym w Katowicach odbyła się onegdaj rozprawa apelacyjna oskarżyciela prywatnego M. L. przeciwko Antoniemu Stachowskiemu, kier. szkoły w Katowicach. Mianowicie p. Stachowski doniósł do władzy przełożonej, że p. M. prowadzi niemoralny tryb życia. Sąd po przeprowadzonej rozprawie na skutek apelacji osk. Stachowskiego uchylił wyrok Sądu Grodzkiego, gdzie Stachowskiego zasądzono na 20 złotych grzywny, wzgl. 4 dni aresztu i zasądził tegoż na 1 tydzień aresztu i 20 zł. grzywny.

Choroby zakaźne w Krakowie

W wydziale IX. magistratu dla spraw sanitarnych zgłoszono od dnia 12 do 18 bm. następujące choroby zakaźne: szkarlatyna 7, dyfterja 8, epidemiczne zapalenie opon mózgowych 1, koklusz 1, ospa wietrzna 7, róża 3.

Bestjalski napad w Podgórzu

W niedzielę późnym wieczorem wzywano pogotowie ratunkowe na ul. Zabłocie w Podgórzu do dwu braci Lindtów, Stanisława i Wacława, robotników hutniczych, którzy przechodząc tą ulicą zostali napadnięci przez nieznanych im kilku osobników i poranieni przez nich nożami. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy odwiozło obie ofiary rozbestwionych apaszy na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Nieopatrzność Kasy Chorych zabiła chorą.

Kasie Chorych w Warszawie został wytoczony proces przez adwokata Targowskiego w imieniu męża i dzieci ś. p. Zofji Sulerzyckiej, która poniosła okropną śmierć wskutek niedbalstwa szpitala Kasy Chorych przy ul. Solec 93 w Warszawie.

Adwokat Targowski wystąpił z powództwem cywilnem przeciw Kasie Chorych o 580 zł. kosztów pogrzebu.

Sąd uznał, że o śmierć ś. p. Zofji Sulerzyckiej winić trzeba wyłącznie Kasę Chorych, która dopuściła się karygodnego niedbalstwa. W związku z tem sąd zasądził od Kasy Chorych 580 zł. kosztów pogrzebu oraz koszty sądowe.

Sprawa była wczoraj rozpatrywana przez drugą instancję, do której Kasa Chorych odwołała.

Wydział odwoławczy sądu okręgowego uznał słuszność ustaleń pierwszej instancji, potępiającej Kasę Chorych i wyrok zatwierdził.

Wymordował całą rodzinę

W rekordowem tempie odbył się w Paryżu monstrualny proces, gdyż w ciągu jednego dnia zaprowadził sześciokrotnego mordercę na schodki gilotyny.

Oskarżony Delafet wymordował całą rodzinę, własną babkę, matkę i żonę. Z początku twierdził, że wskutek nienawiści obawiał się o swoje życie.

Gdy jednak wykazano mu, że chyba nic nie groziło mu ze strony kilkumiesięcznego synka, którego też nie oszczędził, zmienił zeznania, zasłaniając się chorobowym obłędem, podczas którego nie wiedział co robi.

Prokurator załatwił się z przestępcą bezlitośnie. Werdykt przysięgłych dał wynik: winien. Wyrok zabrzmiał: śmierć.

Krwawe pobicie żony.

Od trzech lat żonaty 74-letni gospodarz Leon Wąsiak w Ujawku w poznańskiem pobił z niewiadomych przyczyn żonę swą Stanisławę z domu Rajewicz do tego stopnia, iż koniecznem było przywołanie lekarza. Przywołany dr. Słomiński zarządził przewiezienie ciężko pobitej kobiety do szpitala, na co mąż nie chciał się zgodzić. Dopiero policja umożliwiła odwiezienie nieszczęśliwej do szpitala.

Oszust w potrzasku

Policja krakowska aresztowała Gałka Stanisława, lat 31, murarza zam. przy ul. Ciemnej 31 w Krakowie za oszukańczą grę w blaszki.

Ostatnie wiadomości sportowe

Mecze treningowe klubów ligowych

Wisła—IFC Katowice 1:0 (1:0), Cracovia—Policyjny KS Katowice 5:0 (3:0), Garbarnia—RKS Legja 6:1 (4:0), Grzegórzecki KS—KS Podgórze 5:0 (1:0)!

Udusiła się grochem

Córeczka gospodarza Kąkola w Starym Bukowcu na Pomorzu bawiąc się grochem, zakrztusiła się połkniętem ziarnkiem i udusiła się. Przywołany lekarz stwierdził już tylko śmierć dziecka.

Walka fryzjera z bandytą

Wczoraj o godz. 19.30, 18-letni czeladnik fryzjerski Wł. Bronowski ze Skoczowa, jadąc na rowerze z Mnicha przez las Pierściecki zauważył przy drodze pewnego osobnika, dającego mu mu ręką znak, by zatrzymał się.

Bronowski, nie przeczuwając nic złego, zeskoczył z roweru. Wówczas nieznajomy zażądał od niego oddania roweru, a równocześnie, wygrażając mu się trzymanym w lewej ręce nożem uderzył go silnie w twarz.

Bronowski zorjentowawszy się że ma do czynienia z bandytą, błyskawicznie wyciągnął z kieszeni marynarki nożyczki fryzjerskie, i zadał niemi bandycie silny cios w prawy policzek, rozcinając mu go. Bandyta, widząc, że z fryzjerczykiem nie da sobie rady, krwawiąc i jęcząc zbiegł w głąb lasu, pozostawiając Bronowskiego wraz z rowerem na drodze leśnej.

Tak to dzielny fryzjerczyk nożyczkami przepędził niefortunnego bandytę.

Brat zabił brata

Na ul. Włoczańskiej 79 w Łodzi wydarzył się wstrząsający wypadek. Na 3 piętrze zamieszkiwała rodzina Czupów składająca się z matki 2 synów Wincentego i Józefa. Józef zaprosił na imieniny swoje wielu gości z wyjątkiem brata Wincentego.

Wczoraj doszło między braćmi do scysji, w czasie której Józej ugodził kilkakrotnie brata bagnetem kładąc go trupem na miejscu. Bratobójcę aresztowano.

Aresztowanie blacharza w Krakowie

Policja krakowska aresztowała Nowaka Józefa, lat 28, zam. w Pychowicach, za kradzież paczki z 65 sztukami żarówek wart. 81 zł. na szkodę firmy Helios przy ul. Dunajewskiego 5, którą to paczkę skradł dnia 18 na dworcu osobowym w Krakowie. Towar odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

Chór Urzędników Miejskich ku czci Marszałka Piłsudskiego

W sobotę wieczorem z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego odbył się w sali TUMu koncert Chóru Urzędników Miejskich w obecności prezydenta miasta Krakowa płk. dr. Kaplickiego, pani wojewodziny lwowskiej Beliny Prażmowskiej, płk. dr. Piotrowskiego, oraz prez. inż. Niżyńskiego. Chór pod batutą dra Łyczkowskiego wykonał szereg chóralnych wyjątków z oper, dalej pieśni kompozytorów polskich, oraz do słów obecnego na sali wielkiego pieśniarza płk. dr. Piotrowskiego, któremu publiczność zgotowała wielką zato owację, Licznie był reprezentowany świat lekarski, oficerski, policyjny. Po koncercie odbył się reprezentacyjny dancing. Dodać należy, że chór Tow. Urzędników Miejskich jest jedynym w Polsce chórem miejskiego samorządu.

Wypadek przy ul. Szpitalnej w Krakowie

Wczoraj około godz. 16-stej na ul. Szpitalnej w Krakowie został potrącony przez samochód osobowy prowadzony przez Denysa Bazylego z Katowic — Andrzej Nytko, pocztowiec, który doznał pokaleczenia i potłuczenia ciała. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy przez wezwane pogotowie ratunkowe udał się do domu.

Wypadek na Alei 3-go Maja w Krakowie.

Wojciechowski Michał, zam. przy Alei 3-go Maja w Krakowie zgłosił na policję że w nocy skradziono mu podczas snu z niezamkniętego mieszkania zegarek niklowy, pierścionek złoty i kwotę 33 zł.

Kradzieże

Oleksy Władysław, zam. przy ul. Miodowej L. 3 w Krakowie, zgłosił do policji, że skradziono mu z wózka paczkę z wodą kolońską wartości 30 zł.

Lödel Rudla, zam. Krakowska 39, zgłosiła do policji, że skradziono jej w ścisku na ul. Starowiślnej portmonetkę z kwotą 5.50 zł.

Korngold Anna, zam. Sebastjana 32 zgłosiła do policji, że skradziono jej ze strychu bieliznę wart. 80 zł.

Sobierska Karolina, zam. Aleja Krasickiego 17, zgłosiła do policji, że skradziono jej przez otwarte okno z mieszkania garderobę wart. 200 zł.

Fatalne skutki zabawy dzieci w Krakowie

W tartaku Sary Zuckerman przy ul. Miodowej 50 zapaliła się wczoraj ścianka drewniana. Straż pożarna ogień zlokalizowała. Szkoda wynosi około 250 zł. Ogień powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez bawiące się dzieci.

Ujęcie dwóch złodziei w Krakowie

Policja Państwowa w Krakowie aresztowała Kaletę Stanisława lat 41, zam. przy ul. Różanej 11, Rabicza Władysława lat 28, robotnika, zam. przy ul. Krakowskiej 6, jako podejrzanych o kradzież worka ziarn kakao wart. 200 zł. na szkodę Jakóba Laksa zam. przy Masarskiej 6 w dniu 18 bm. z wozu w czasie przewozu z dworca kolejowego do fabryki „Suchard".

Bandycki napad na profesora gimnazjalnego

W bramie państw. gimnazjum w Domu Narodnim przy ul. Rutowskiego 22 we Lwowie, dokonano bandyckiego napadu na profesora tegoż gimnazjum dr. Jana Rogowskiego.

W chwili, gdy dr Rogowski wchodził na schody, został uderzony tępem narzędziem w głowę poniżej lewego ucha. Napadnięty rzucił się w pogoń za uciekającym napastnikiem i dopadł go w bramie domu przy ul. Ormiańskiej 2. Tu bandyta odtrącił silnie trzymającego go dr. Rogowskiego i ponownie wybiegł na ulicę, gdzie został przytrzymany przez dwóch posterunkowych.

Aresztowany podał, że jest studentem politechniki. Dochodzenia w toku.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.
pop. „Co tylko chcecie"
wiecz. „Rigoletto"

REPERTUAR KIN.
Adria: „Każdemu wolno kochać"
Apollo: „Arjana".
Atlantic: „Zmartwychwstanie"
Bagatela: „Co może Paryż"
Dom żołnierza: „Uwiedziona"
Muzeum: „Chata wuja Toma"
Promień: „Flip i Flap".
Słońce: „Bal w operze"
Świt: „B. 144 (Gustaw Fröhlich)".
Sztuka: „Afera bankiera Gordona"
Uciecha: „Mumja"
Wanda: „Kurtyzana"

RADJO

Poniedziałek, 20 marca 1933 r.

Kraków. G. 11.40 Przegląd Prasy i kom. meteor., 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj., program na dz. bież. 12.10 Płyty gramof. oraz kom. meteor. z Warsz., 15.35 „Rzeczy ciekawe", 15.50 Płyty gramof., 16.25 Transm. z Warsz. 17.00 Utwory, 17.35 Transm. z Warsz. 17.55 Program na dz. nast., 18.00 Odczyt dla maturzystów, 18.20 Krak. wiad. bież., 18.25 Muzyka lekka. 19.00 Rozmaitości, komunikaty, 19.15 Odczyt, 19.30 Transm. z Warsz., 20.00 Transm. z Opery Lwowskiej, 23.15 Transm. z Warsz.

Dziś dyżur nocny aptek w Krakowie:
Rynek A-B 43 „pod Słońcem", Krowoderska 74 „pod Matką Boską", Konopnickiej 3 w „Dębnikach", Gertrudy 1 „pod Eskulapem", Krakowską 9 „pod Złotym Orłem", Mogilska 16 „Apteka".

Dziś dyżur nocny aptek w Podgórzu:
Rynek Podg. 9 „pod Koroną".

Kraków ku czci Marszałka Piłsudskiego

Cała Polska, a za nią Kraków święcił uroczystość imienin Pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Wczorajsze dalsze uroczystości imieninowe ku czci marsz. Piłsudskiego rozpoczęły się o godz. 7-mej rano marszem strzeleckim dookoła Krakowa.

O godz. 9-tej rano odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele Marjackim w obecności przedstawicieli wszystkich władz, a równocześnie odbyły się nabożeństwa w świątyniach innych wyznań, m. in. w Starej Synagodze.

Po godz. 10-tej zebrali się pod Barbakanem przedstawiciele władz krakowskich z wojewodą Drem Kwaśniewskim, prezydentem miasta Drem Kaplickim i dowódcą garnizonu gen. Mondem na czele, oraz nieprzeliczone tłumy publiczności, celem ujrzenia defilady,

O godz. 12.30 w południe odbyła się akademja w Starym Teatrze.

Na zakończenie uroczystości imieninowych odbyło się w teatrze im. Słowackiego galowe przedstawienie „Horsztyńskiego".

Zamach samobójczy przy ul. Kościuszki w Krakowie

Wczoraj przedpołudniem usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie większej ilości kwasu karbolowego Hilda Kowacka l. 20 „córa Koryntu", zam. przy ul. Tadeusza Kościuszki.

Wezwane pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło ją do szpitala św. Łazarza. Stan groźny.

Aresztowanie przywódcy ukraińskiej organizacji terorystycznej

Na wniosek prokuratora został aresztowano w Równie b. poseł Stefan Semeniszuk znany przywódca UWO. Jak wiadomo ukraińska organizacja terorystów dawna UWO. obecna UON. w latach 1929 — 1930 dokonała szeregu aktów sabotażu i teroru.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 175-02 (od godz. 8 — 11 w poł.)
CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz. mm. 50 gr. Drobne 25 gr. za wyraz. Prenumerata miesięczna zł. 3.— wraz z odnoszeniem do domu.
Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski
Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2